

Testamencie jak i w tradycji późnojudaistycznej przekonanie o udziale dzieci w przyszłym świecie, którego są największą nadzieją<sup>121</sup>.

Początkowo dzieckiem opiekowała się matka, karmiąc swoje dzieci, tak synów jak i córki. Według zgodnej opinii Starego Testamentu i tradycji talmudycznej było to obowiązkiem matki, od którego nie mogła się uchylać<sup>122</sup>. Z pomocy mamki korzystano raczej rzadko, najczęściej w przypadku śmierci matki<sup>123</sup>. Karmienie piersią trwało stosunkowo długo, przeważnie do 2–3 lat, i jedynie sporadycznie do lat 5. Przypuszczalnie usiłowano w ten sposób uchronić dziecko przed chorobami typowymi w gorącym klimacie, w tym i dyzenterią, powodującymi dużą śmiertelność wśród niemowląt<sup>124</sup>. Chłopca w 8 dniu życia poddawano rytualnemu obrzezaniu, którego nie przekładano także wówczas, gdy obrząd przypadał w dzień szabatu<sup>125</sup>. Obrzezanie stanowiło znak zawarcia przymierza z Jahwe i było zarazem zewnętrznym symbolem przynależności do narodu żydowskiego obok posiadania izraelskich przodków i przestrzegania przepisów Prawa Mojżeszowego<sup>126</sup>. Natomiast brak obrzezania oznaczający hańbę, traktowano jako poważne przestępstwo, a w stosunku do osób, które nie poddały się temu zabiegowi, odczuwano niechęć czy nawet wstręt<sup>127</sup>.

Już od najmłodszych lat otaczano dzieci serdecznością i poświęcano im sporo czasu. Dlatego też miłość do dzieci, określaną w Nowym Testamencie greckim terminem *agapao* tzn. przyjmować z całą serdecznością, mimo pewnej surowości towarzyszącej stosunkom wzajemnym, uznawano za uczucie naturalne i niezbędne, posuwając się przy tym do stwierdzenia, że czułość i miłość, którymi darzono dzieci, są silniejsze od tych, które one z kolei odczuwają wobec własnych rodziców<sup>128</sup>. W Ewangelii św. Łukasza rodzice 12-letniego Jezusa, zaniepokojeni dłuższą nieobecnością syna, martwią się o niego i podejmują usilne poszukiwania u krewnych i znajomych tak długo, aż znajdują go nauczającego w świątyni. W Starym Testamencie często pojawia się opis miłości i troski jaką Bóg otaczał swój lud, oparty na symbolu matki karmiącej dziecko. Tak samo Psalmista zachęca do zaufania Bogu tak jak dziecko ufa swojej matce, kiedy spoczywa w jej łonie, podczas gdy jeden z późniejszych tekstów rabinicznych stawia retoryczne pytanie: czyż istnieje ojciec, który nienawidziłby swojego syna. Jeszcze gdzie indziej stawia się na jednej płaszczyźnie miłość do wnuka i miłość do syna<sup>129</sup>.

Oprócz tradycyjnie rozumianej opieki, za podstawowy obowiązek obojga rodziców uważano przygotowanie dzieci do życia poprzez danie im odpowiedniego wykształcenia i wyposażenie w takie cechy osobowe, które były niezbędne każdemu dorosłemu człowiekowi. Dziecko po obrzezaniu w przypadku chłopca, nadaniu – najczęściej uzgodnionemu między rodzicami – imienia, które decydowało o charakterze i losie danej osoby, i ofiarowaniu przez wykupienie Bogu<sup>130</sup>, pozostawało początkowo niemal wyłącznie pod opieką matki<sup>131</sup>. Ojciec niewiele zajmował się dziećmi i dopiero z czasem jego udział w procesie wychowania zwiększał się w miarę dorastania dzieci<sup>132</sup>.

W przypadku córki opieka matki trwała faktycznie aż do czasu zamążpójścia. W tym czasie dziewczęta pomagały w gospodarstwie, przynosiły wodę, przędły wełnę, zbierały kłosa z żniwiarzami czy pilnowały krów, zdejmując w ten sposób z matki część obowiązków<sup>133</sup>. Ojcowie natomiast stopniowo zaczęli przygotowywać synów do przyszłego przeważnie dziedzicznego zawodu, traktując ich najpierw jako czeladników, później jako pełnoprawnych towarzyszy pracy. Nauka zawodu odbywała się prawie wyłącznie w domu rodzinnym, a jej główny etap rozpoczynał się zazwyczaj dopiero po ukończeniu szkoły w wieku około 10 lat. Zresztą chodziło tu nie tylko o naukę samego zawodu, ale w nie mniejszym stopniu o dawanie dobrego przykładu. Przeważało bowiem przekonanie o korzystnym wpływie na charakter dziecka wspólnego wykonywania różnego rodzaju zajęć domowych. I tak